

pięć, że rozsądny minister spraw wewnętrznych, zdolny osądzić środki polityczne ze stanowisk politycznych, byłby wczasy uchylał zakazy owojacy pochodniowej. A gdyby zakaz nie został uchylony, to on by zań był odpowiedzialny. Ktoż więc będzie ponosił ciężar odpowiedzialności za krwawe zajęcia lwowskie, i kiedy się skończy ten stan nominalnej odpowiedzialności a faktycznej nieodpowiedzialności?

W. Tagblatt w drugim artykule wstępnym powiada: Do pojęcia konstytucyjnej wolności należy swoboda manifestowania opinii politycznej, manifestowania otwartego a nawet demonstracyjnego, o ile przytem ustawy nie będą naruszone. W zamiarze wyprawienia p. Hausnerowi owojacy z pochodniami, trudno dopatrzeć się znamion nielegalności lub nielegalności. Władze polityczne we Lwowie czuły się zniewolone w obronie, a chociaż zakaz swój oparły formalnie na swojej kompetencji, to jednak zamiar był inny, jak tylko przeszkodzić wyrazowi opinii publicznej w stolicy Galicji. Kwestja bośniacka w najpóźniejszej części monarchii wywołała ofiary i krwawe. Rząd niezadowolony wytoczył surowe śledztwo. Życzyć tylko należało, aby surowość zastosowana została nie tylko do ludności, ale i do władz. Jakkolwiek niezadowolony jest rzeczą, że powaga władzy powinna być utrzymana, to jednak wypadki, które się stały we Lwowie, należy ocenić także z innego stanowiska. Gdy głównym zadaniem rządu jest nie to, by każdy usiłowany opór, skoro raz wynikił, zgnieść przemocem, ale postępowanie ogólnie w tym kierunku, aby nie przyszło do żadnego starcia, aby nie przyszło do ostateczności. Gdyby chodziło tylko o gwałtowne zgłębienie, zaprawdę nie potrzeba było ani urzędów konstytucyjnych, ani ustaw zasadniczych, ani ustaw o wolności.

Jeżeli wolno wyprawiać demonstracje w myśl panujących chwyłowo do góry prądów politycznych, to nie powinno być zabraniane demonstracji w odwrotnym duchu, byle tylko demonstracja ta nie była skierowaną przeciwko państwu i ustawom. Ale to w naszym konstytucyjnym państwie zdaje się być nader trudną rzeczą. Demonstracja lwowska była właściwie wymierzona przeciwko większości delegacyjnej; a ci co jej przeszkadzali, wzięli tę ostatnią w opiekę.

Czas krakowski stoi na stanowisku *Gazety Lwowskiej*, która dotąd nie wie nawet, że jest kilkunastu ludzi ciężko rannych z publiczności; Czas pisze o redakcji:

„Przykre zajęcia lwowskie wywołane zostały bezczynną i anarchizującą chęcią ominięcia zakazu władzy, która nie pozwoliła na pochod z pochodniami; jest to widoczne nawet z obzeranych opisów dzienników tamtejszych; cała zatem odpowiedzialność spada na tych, którzy pchali do nieposłuszeństwa przeciw temu zakazowi. Można pochwałać lub ganic rozporządzenia władzy, ale to pewna, że w każdym społeczeństwie muszą być one szanowane. Władza zatem we Lwowie powinna była i musiała utrzymać moc swojego zakazu, a można tylko żałować, że nie przestraszczała dawniej ściśle tej zasady, ośmieliła agitatorów do ominięcia jej rozporządzeń. Jak tego byliśmy pewni, spokój powraca, a wdzięczność należy się obywatelom, którzy przyczyniali się do tego swoim wpływem, co jest ich obowiązkiem; nie wątpimy, że władza nie ustępuje w niczem ani zapoznając swych obywateli, także w tym kierunku działać będzie.”

Zadaniem ludzi konstytucyjnie i lojalnie myślących władza ma prawo użyć środków snroweł przeciwko tym, którzy działają wbrew jej zakazom, ale nigdy niema prawa zastosowywać do środków przeciwko niewinnej publiczności, przeciwko passantom zwykłym, o kilkastu krokach od miejsca demonstracji, przeciwko ludziom, którzy nawet pojęcia nie mieli, czy i co się dzieje, i dziwili się, dlaczego policja zeszłał uderzając, zamiast powodować i ułatwić publiczności rozchodzenie się, spędzając ją w kupy bez możności wyjścia, dlaczego zamiast wezwać do rozjeżdżenia, słysząc było tylko okrzyki z moskiewsk: „hurra! lub „Hants die Hunde“, lub wzywania: „Do brze wam tak łajdaki!“ Dlaczego przed nadejściem pochodu znaczone kreda osoby na chodnikach? Dlaczego się pochowano w kryjówkach, zamiast od początku występować jawnie i otwarcie, jak na władzę przystało. Organa władzy nie powinny się czuć w krzakach lub zakątkach

kamienicznych, by następnie wypadać ziamąd z nienacka. Zebrano pewne poszlaki, że policjanci już dnem przedtem poufnie zapowiadali: „Jutro będzie bitka“, a na godzinę przed wypadkami zakrekirowano do policji chirurga Knoffa, z góry więc spodziewano się rannych. Analogicznie z *Casem i Gazetą Lwowską* jest doniesienie *Stowa*, które utrzymuje, że pod św. Jurem urzędki policjany wzywający do rozjeżdżenia się, otrzymał dwa uderzenia w głowę, a *Cossa* również przy wzywaniu uderzenie w głowę żelazną łaską. Otóż udowodniona jest rzecza, że przy wzywaniu, którego w przepisanej formie nie było, żaden policjant nie był adżonzy.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Rzym d. 15. listopada.

(W. K.) Prasa włoska ciągle się zajmuje naszym krajem. *Gazeta d'Italia* kilka razy na tydzień ogłasza przegląd polityczny prasy polskiej, przytaczając długie ustepy z *Gazety Narodowej* i z *Dziennika Polskiego*. Okrucieństwa moskiewskie podług raportu komisji rodojaskiej powtórzone zostały przez większą część dzienników włoskich podług *Gazety Narodowej*, lub wasz dziennik wzięł je był sam z *Tagblattu*. *Gazette d'Italie* podala w jednym z ostatnich numerów swoich, cały wstepny artykuł *Dziennika Polskiego* przytaczający wieszce słowa *Manucego Mochackiego* o polityce moskiewskiej na Wschodzie. Dziś podaje główne ustepy z listu Kornela Ujejskiego do wyborców o mowie posła Hausnera, pod osobną rubryką: *Una lettera di Cornelio Ujejski*. Z mowy zaś p. Hausnera wszystkie dzienniki włoskie przełożyły kawałki. Korespondencje wiedeńskie do pism tutejszych brzmiają jego pochwałami. W liście wiedeńskim do organu p. *Crispiego la Riforma* czytamy:

„Secesja trzech posłów polskich z klubu czyli Koła polskiego, rządzonego przez tyrańską oligarchję Grocholskiego, stanowiła już przez się własny wypadek, którego nie omieszkaliśmy wybitnie czytelnikom *Riformy*, w chwili kiedy właśnie to stronnictwo pracowało pokryjoma z Czechami, aby się spotkać razem w Izbie i wspierać się wzajemnie dla osiągnięcia celu każde swych szczególnych dążeń.”

„Juz Polak poseł Wolski sciagnął by na siebie uwagi i wywołał oklaski Izby, walcząc przeciw polityce Andrassego, kiedy dorazu człowiek dotąd nieznan, deputowany polski Otton Hausner, począł mówić z początku wśród tego szmeru, co zwykł się objawiać między słuchaczami, ilekroć występnie trzeciordzina jaka zdolność. Atoli wkrótce słowa jego poczęły powoli zwracać uwagę najbliższych, aż wreszcie cała Izba obstała mowę i przerywała mu szumem ni oklaskami, a potem przy końcu jego przemówienia obsypała go oznakami zapadu, do których się przyłączyli natoczeni słuchacze.”

„Prawdziwe zjawisko stylu, wymowy, parlamentarnego taktu; loika niezaparta, szerokość pomysłów, obejmujących nie tylko interesy całego państwa, ale kwestje społeczne i polityczne całego świata — odstouity w skromnym pośle, niemal milczącym dotychczas, jeden z tych jeniuzów sejmowych, co się w wielkich tylko przerwach spotykają dają w dziejach rządów reprezentacyjnych, i który przeznaczony jest do nadania Izbie austriackiej, budzącej się także, znaczenia, jakiego tak bardzo potrzebuje ona w tej chwili.”

„Obrona ministerstwa Auersperga, przedsięwzięta przez barona Depretisa, sprawiła już była wrazenie wysiłku, na jaki ten ucziwy człowiek niechętnie się zdobył. Po mowie zaś Hausnera powołanie adresn było już zapewnione, a deputowani, którzy zdążyli byli głosz w jego obronie, nie mając już nic do powiedzenia, sami się rzekli takowego.”

„Śmiała mowa Hohenwarta, to grobla reakcji krążącej w koło tronu, a która by się stała następstwem rozwiązania Izby. Ale potęga jeniuzsu pokona ją i tym razem. Jakkol nie czystym to trafem Opatrzność chowała na tę chwilę objaw najszczytniejszego takiego umysłu jak Hausner, ażeby wolność ocalić. Dachy wahaające się i nieprzyzwyczajone do wielkiej polityki znalazły części postów austriackich, których nazwałem słusnie *epicures*, zachęcenie teraz będą słowem Hausnera, i zwaici wkoło niego, popie-

większości jeszcze za p. Depretisa, gotów ją teraz opuścić i wrócić do prawicy, to jest do opozycji. Los tej gabinetu jest bardzo wrażliwy i wszystko będzie zależało od pierwszych głosowań po otwarciu parlamentu.

Tymczasem wszyscy ministrowie wyjechali do Neapola, gdzie król i królowa uroczysty swój wjazd odbędał pojutrze. Wszędzie królewska para z następcą tronu przyjmowana jest po drodze z największym zapętem. Wczoraj byli w Anconie, dziś znajdują się w Bari, gdzie dotąd w katedralnym kościele można oglądać grobowiec naszej królowej Boay. Do Rzymu przybędą dopiero 25. lub 26. bm. Pomimo nieobecności ministrów w Rzymie praca dyplomatyczna nie ustaje. Hr. Corti, dla osłodzenia mu utraty ministerjalnej teki, otrzymał nieuzgodową misję do Paryża i Londynu celem stwierdzenia porozumienia, jakie już nastąpiło między Włochami, Francją i Anglią, i załatwienia niektórych szczegółów, jako udział Włoch w administracji Egiptu. Dyplomatyczne działania na większą skalę zacznie się dopiero po powrocie królów. Zanim jednak te uroczystości się zczną, mamy znaczny wylew Tybra, największy, jaki nastąpił od r. 1870. Ghetto, Via dell'Orso, teatr Apollo, plac Panteonu i Panteon sam, całkiem zalane. Ulica Rippetta także dzisiaj rano całkowiec zalana została, a wody tybrowe wlewkają się już do jej przecznie i lada chwila pojawią się na Corso. Wnikają już one i do domu, w którym mieszkam, i nie wiem czy mi się uda jeszcze niniejszy list rzucić na pocztę, bo woda przyjeżdża domu już napętnia, i na schody moje powódź wstępnia. Służba czołen jak najgorzej dotąd urządzona.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie nadzwyczajne dnia 19. listopada. Przewodniczący, prezydent miasta, dr. Jasiński. Obecnych radnych 42.

Przewodniczący oświadcza, iż w spełnieniu polecenia Rady ogłoszonego na wczorajszym nadzwyczajnym posiedzeniu, zniósł się z sądem kryminalnym i wiceprezydentem namiestnictwa p. Bartmańskim. Głj zaś w sprawie deputacji do cesarza, koniecznym jest poprzednie zawiadomienie namiestnictwa o osobach mających składać te deputacje, co miało miejsce w dniu 19. listopada, w sali ogólnego zjazdu, w którym przystąpił do wyboru trzech delegatów. Wybrani zostali pp. Dąbrowski, dr. Zucker i Groman. W sprawie czyszczenia miasta, stojącej na porządku dziennym, nie przyszło jeszcze do stanowczej uchwały. Referent, radny Dobrzański przedstawił motywowane wnioski sekcji III, aby poszczególne działy sąjęd odnoszących się do czyszczenia miasta, powierzyć na lat trzy oddzielnym przedsiębiorcom, i w tym celu naznaczyć licytację w skróconym terminie za dni 14.

Rad. Dąbrowski, nauczony doświadczeniem czterech lat ostatnich, jak niepraktyczni okazały się prywatne przedsiębiorstwa, oponuje przeciw wnoskowi sekcji, i żąda, aby na rok jeden sposobem próby, wzięto czyszczenie miasta we własny zarząd pod dozorem urzędu budowniczego — a następnie dopiero, gdy osiągnięte zostaną stałe cyfry jednostkowe, będzie można pomyśleć o oddaniu tych robót prywatnym przedsiębiorcom.

Dr. Czyżewicz imieniem sekcji IV stawia poprawki do wniosków sekcji III, motywując je długimi studjami w tym przedmiocie i własnem nauczaniem przedświadczeniem. Mowa cyframi uświadnia, że na podstawie dzieł posiadających dat statystycznych, nie można myśleć nawet o oznaczeniu choćby tylko prawdopodobnych cen szacunkowych i niemożliwość skontrolowania dokonanych robót. Zdaniem mowy wypadaloby przedejście czyszczeniu miasta na własny zarząd, w granice rzeczy bowiem, przedsiębiorca prywatny jest tylko faktorem dostarczającym miastu potrzebne furmanki, a pośrednictwem do drogi sobie także opłacać.

Z powodu spóźnionej pory i braku kompletu, dalszy ciąg rozpraw odracza przewodniczący do następnego zwyczajnego posiedzenia.

Kronika miejskowa i zamiejskowa.

Lwów dnia 20. listopada.

Przez licznych świadków skonstatowano, że na godzinę przed nadejściem pochodu z ulicy Ossolińskich na ulicy Chorzęczyznej, w szynku Tenzera nasprzecko żadni Duchinińskiego, postornek po-

biejników, skarga taka przynosi im bowiem w następstwie przesładowanie i nowe krzywdy. Wiedząc, że na legalnej drodze niepodobna uzyskać od czynowników moskiewskich sprawiedliwości i obrony, rzekli się takowej i cierpię w milczeniu. Partja krakowska wiedząc, co to są legalne drogi pod niektórymi rządami, zaleca przeciw dla wszystkich zabórów drogę legalną, jako jedyną drogę polepszenia bytu i wybawienia.

Drogi moskiewskie legalne, ktorzym zalecają nam się politycy tej partji jeszcze lepiej objaśniają urzędowe rabunki mienia obywateli polskich i katolickich czyli tak zwane kontrybucje. Wiadomy ich początek. Kazano je płacić tytułem odniesionego zwycięstwa nad powstaniem. Od pokonania powstania minęło już lat czterastu, a — kontrybucje nie tylko, że nie zostały zniezione, ale pobierane są w coraz większej ilości. Z powodu przynusowej sprzedaży majątków za długi, własność ziemska w rękę polskiem zmniejsza się co roku bardzo znacznie. — Polakom bowiem majątków nie wolno kupować, tylko Moskalem i Niemcom. Ponieważ zaś suma kontrybucyjna, mająca się pobrać wyłącznie z polskich obywateli jest zawsze jedna i ta sama, co rok więc pozostali przy własności obywatele płacą większą kontrybucję.

Wszystkie pogłoski o zniesieniu tego ciężaru, rujnującego ekonomicznie Litwę i Rus, nie mają żadnej podstawy. Czynnicy starają się swojami do Petersburga przedstawieniami wykazać konieczność pobierania kontrybucji. Konieczność taże spoczywa w własnym ich interesie, pieniądze bowiem kontrybucyjne obracane bywają na dodatki do pensji, jakie im skarb wyplaca.

Oprócz kontrybucji, rabunków, przynusowej sprzedaży i braku kredytu, bardzo umiennie oddziaływa na dobrobyt kraju kwestja służebności. Pomimo uwłaszczenia włościan, kwestja służebności i w lasach od lat kilkunastu nie może się doczekać załatwienia. Komisarze włościanscy czyli tak zwani „mirowi pośrednicy“ mają też ciągle stosunki dworu z włościanami i tych ostatnich podburzają, zachęcając do zagrabiania dworskich gruntów. Kilka wypadków takiej grabieży miało miejsce w ostatnich czasach. Włościanie, którzy się ich dopuścili, używali dla usprawiedliwienia swojego postępk argumentów, do których sami dojeżdżali, że włościanom im być podsunięte, były to bowiem argumenty wyjęte z licznych broszur socjalistycznych, po caracie krążących.

Socjaliści, przeciwko którym ustanawiają sądy wojenne w Petersburgu, w Moskwie i w

Hejantów zaplął się, urządzając sobie rzeczek tak, że jeden z nich stał na ulicy na pikiecie. Gdy się pojawiły pochodnie, wszyscy wybiegli i odradu do byli palący. O godzinie 11tej zaś wieczorem dwóch policjantów w stąble będących bez numerów, wstąpiło do Naftaly i rzezyło się. Węc nie dziwnego, że o 1000 kroków od miejsca młamej demonstracji widzieli demonstrantów.

Wszyscy ranni lub uszkodzeni udają się do sądu powiatowego w sporach karnych akcji III przy ulicy Halickiej.

Do spian rannych podczas krwawych zajęd sobotnich przybywają jeszcze dwie osoby: p. Roman Klimkiewicz, 18 letni młodzieniec, cierpiący na osy, ktorému palaszem przecięto wargę. P. Polnulewski radca miejski, ma stuczona mocno rękę od uderzenia kolbą. Żołnierz policyjny napadł na niego, gdy wychodził z pracowni p. Sterocifskiego Chłopak 12 letni Treacher ze sklepu Wakarecego został na ulicy Teatralnej — o 1000 kroków od miejsca demonstracji — zbity przez kilku policjantów tak, że leży dotąd. Jeżeli co zwinili to powinni go byli arestować, a nie puszczać. Zegarmistrz Goldman na placu Trybunałskim napadnięty z nienacki i pędzony aż w rynek pod strażnicę ogiową. Kaczerowski tapicer w pracowni Fritaufa i Walleubwaki, wojskowy, przechodzący ulicą Akademicką w mniadurze i z bagnetem był wzywany przez policjantów, aby dobył bagnetu i razem z nimi uderzył na rozstępującą się publiczność. — Są świadkowie na to, że poronnik od policji Hassman prowadząc swój zastęp na publiczną scieżnię na chodniku pod ciemnią Zimmera, głono i kilkakrotnie krzyknął: „Hants die Hunde!“ W tem miejscu został w rękę zrany cięciem p. Batsch, urzędnik banku włościankiego, zaslanając się od eionu w głowę. Oprócz tego ma kilka kontuzji. Pędzony aż do Brakowskiego sklepu, a zatem około 300 kroków i bity, tylko w ten sposób został uwolniony od dalszych znieważen, że znowy mu agent krzyknął: „arestuj pana“ i wzięł go ze sobą. Mimo że nie było żadnego oskarżenia, przyznanego do godz. 1/1 w nocy na policji, Pan Batsch należał do straży ogiowej, i szedł właśnie z biura na Chorzęczyznej po matkę. Gdy go opadnięto słyszał z ust innego agenta słowa sztydercze: „Mam cie ptażku — strażnik!“ Dokazywali tam dwaj agenci: jeden czarny w okularach (Krats?) i gruby czerwony (Panski?) Czy takie wykrzykniki znamiennące zęsta osobistą — są urzędowym wezwaniem do ustąpienia?

Jutro ogłosimy postanowienia prawne, w jakich razach i w jaki sposób organa policyjne mają prawo użycia broni.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 21. listopada b. r. o godzinie 6tej wieczorem. N. porządku dziennym niecałkowicie na przeszedł posiedzeniu wniosek.

Na rannych podczas zajęd sobotnich złożył pp. J. Romanicz 5 zł., A. Zagórski 1 zł. 50 st., Bron. Ujejski 1 zł., Słarski M. 1 zł., W. Schelling 1 zł., Witolski 1 zł., D. Gajewski 2 zł., B. Cz. 2 zł., Bogdanowicz 1 zł., Waszłapski 1 zł., Krapulski 1 zł., Opajski 2 zł., F. G. 5 zł., Doblewski 5 zł., Wójcicki 2 zł., Kulwiec 1 zł., N. N. 1 zł., ks. Bogdalski 1 zł. Łącznie 34 zł. 50 ct.

Pod tytułem „Do porządku“ zamieszcza jak zwykle jeden dowcipu *Djabek* krakowski artykuł następujący:

„Kole sejmowe we Lwowie orzekło i wybere na wszelkich zgromadzeniach objawili, że m. n. e. z o s o d e w delegacji powinna iść ręką w rękę z większością, że nie godzi się zrywać solidarności narodowej.

Ażby tu uchwałę wykonać, dwa odłamy delegacji potrzebowały się zmierzyć, który z nich jest większym, a który mniejszym. Akt zmierzania się nastąpił na posiedzeniu Rady państwa dnia 5. listopada b. r.

I okazało się, że frakcja z pp. Hausnera, Skrzyńskiego i Wolskiego złożona, przerosła Kole polskie o całą głowę, ona zatem jest większością i z nią mniejszość czyli Kole polskie się powinno. Wzywamy zatem mniejszość do porządku i zakliamy ją, aby nie dawała gorszącego przykładu łamania solidarności narodowej, ale zwracamy szeregami z pod sztandaru p. Grocholskiego: „naj bude jak buwało“, przesła bezwzględnie pod sztandar p. Hausnera: „naj bude lipza“. *Wyborcy*.

Teatr ruski pod dyrekcją panny Romanowicz wjechał do Lwowa i dziś przedstawienia w sali ogrodu ludowego przy ulicy Jagiellońskiej. Dziś przedstawiony zostanie melodram tłum. z węgierskiego p. t. „Uhoroki ochotnyk“.

Rząd moskiewski dąży w ziemiach polskich przez swoich urzędników i profesorów do przewrotu społecznego, — mniemani są konserwatyści nasi, swoimi naukami z Krakowa aż na Litwę sigującymi ułatwiają mu ruinę społeczeństwa polskiego znosząc wszelką przeciwko niemu opozycję i wszelki ratunek, możebny jedynie na drogach dzisiaj tam nielegalnych.

Ażby w zupełności wyczerpać wiadomości, jakie mi opowiedział wspomniany wyżej obywatel litewski, wspomnieć jeszcze muszę, iż generał-gubernator Albedyński, nie nie przedsięwzię, ażeby powstrzymać szerzenie się na Litwie tendencji socjalnych. Propagatorowie jego w mundurach czynowniczych donajają szczególnej opieki gubernatorów, zwłaszcza też kowieńskich, ktorzym nie niejaki Bazylewski, nadzwyczajny gorliwy polakożerca. Każdy środek wydaje się mu do brym, jeżeli prowadzi do zniszczenia szlachty polskiej. W tym to celu on i inni gubernatorowie zawarli sojusz z moskiewskimi nihilistami. Jenerał Albedyński, człowiek słaby, niemający wyobrażenia o administrowaniu kraju, nie widzi co się pod jego bokiem dzieje i nie spostrzega, że socjalizm urzędowo podtrzymywany na Litwie i Rusi, — nie da się zamknąć w tych prowincjach; że siła jego niszcząca wylewa się ciągle, bo wylewać musi i na gubernje czysto-moskiewskie.

U nas opór mn stawia wielkie wyrobienie się indywidualności nawet pomiędzy włościanami, tradycja narodowa, religia i patriotyzm, — tam jednak nie znajdując żadnej tary w charakterze i w uosobieniu społeczeństwa, wystąpi z całą potęgą swojej niszczącej siły.

Kiedys dopiero, gdy już będzie zapóźno, spostrzega, że środki, przeciwko nam użyte, więcej im niż nam zaszkodziły; że ciocy, ktorými nas zabić chcieli, w nich samych śmiertelnie ugodziły.

Listy wygnańca.

Przez Józefa Banickiego. (Dokończenie.)

Najstraszniejszą po sobie pamięć na Litwie zostawił książę Chowański z arystokratycznej rodziny, tyran oraz nieublagany przesładowca religii i narodowości, człowiek w formach apolewanych, okrutny i dziki. Juz go niema na Litwie, tylko wspomnienie jego krwawe wszystkich w umysłach jest obecne; wszyscy go też wspominają jako kata i apostoła carskiej wiary, szperającego też wiarę najokrutniejszymi środkami. Chłopów idących na targ do Wilna, śapał po drodze, zamykał w więzieniu i zawieszal w kominie, podkaszając tak długo dymem i parząc ogniem, dopóki męczony nie wyrzekł, iż chce tę samą wiarę wyznać, którą car wyznaje. Wilno i okolica jego były polem działania tego apostoła w szliskach. Kazanie zastępował mu na hajka lub różgi, ktorými bił także dopódy, dopóki bity nie uczynił carskiej konfessji! Środkiem, ktoręgo także często używał, bywało wpychanie do wody zimnej w czasie chłodów jesiennych i zimowych. Po pas lub szję zanurzony w wodzie katolicy, dnie całe marzył doświadczać mak nieopisanych. Gdy który zbliżył się do brzegu, piką koczającą napowrót w tonie został wtrącony, i wtedy dopiero z wody był wypuszczony, gdy zawałał, iż przyjmie chrzest prawosławny. Przypomnieć tu wypada, iż tego samego środka używał Siemiaszko podczas tak zwanego nawrócenia litewskich unitów za czasów Mikolaja; w roku zaś 1874 Gromeka na Podlasiu. Morzenie głodem po więzieniach bywało także dozwolonym środkiem nawracania przez tego cara, ktoręgo pochlebcy nazywają „owobodzicielem ludu“, a ktoręgo okrucieństwa usprawiedliwiał krakowski „Exposé“ słusnym gniewem za to, że Polacy niezrozumieli jego do broczyńnych zamiarów. Sam widok kościoła wywoływał w księciu Chowańskim gniew i oburzenie, — pozamykał też bardzo wiele świątyń pańskich, a pomiędzy niemi najokrutniejszy kościół w Wilnie Franciszkański. Włościanie katolicy, gdy im księżę pozabierał i pozamykał kościoły, wyrzekli się chrztu dia swoich dzieci, publicznych ślubów i pogrzebów, i w tajemnicy wyznają dawną wiarę, poruczając starcom odprawianie religijnych obrzędów. Miałeżcko Juziniec w ten sposób postąpił. Starey, ktorzy w

Juziniec spełniali kapłańskie powinności, torturowani byli przez Chowańskiego. Pomimo jednak bicia i głodzenia, na ducha nie upadli i wytrwali w wierze.

Rzecz dziwna, że pomimo takiego postępowania Moskali, znaleźli się Polacy, ktorzy śmieli nie tylko tłumaczyć i usprawiedliwiać ich dzikosc, lecz tworzyć programy zbliżenia i polączenia się z nimi. Przypominam program w korespondencjach warszawskich *Czasu* z końca r. 1877, w ktorym powiedziano, iż za obowiązek narodowy uważają konserwatyści, świeżo zorganizowani, prowadzić publiczne prace Polaków w ten sposób, żeby się nigdy z intencjami rządu moskiewskiego nie krzyżowały. Zasadę legalności zastosowali tam, gdzie prawem jest gwałt i nadużycie i tam to postawili wymagania jawności, gdzie jawnie katolikiem być nie wolno a postawili chyba na to tylko, ażeby Polacy nie mogli żadnych środków obrony przedsięwziąć przed wtypieniem, ażeby przedzej nleż musieli pod ciosami rządu, który żadnej jawnej pracy ku wzmożeniu i rozwinięciu narodowości nie dopuszczał! Jeżeli samo stawianie programów uległości i zgody z takim rządem moskiewskim nie jest zbrodnia, wtedy niema zbrodni na świecie.

Programy polsko-moskiewskie ubrane w modne dzisiaj stroje idej panslawistycznych, nie przedstawiają bynajmniej najszkaradniejszym dowodem hołdownia brutalnej sile i serwilizmu. Sam fakt ich istnienia powinien tworzyć napełnić ucziwych Polaków i skupić ich w jedną falangę odporu.

Wracając do Litwy, nadmienić muszę, iż wtedy właśnie kiedy Moskale jako ochotnicy śpieszyli za Dunaj niby to Serbów i Bułgarów oswobadzać, inni ich ochotnicy porfomowali na Litwie bandy rozbójników. Napełniali je tak zwani burtacy z przymieszka żydów. Poubierani w uniformy żandarmów, mieli pomiędzy sobą pułkownika, kapitana, asesora, sprawnika i wszystkie inne „czyiny“ policyjne. Zapoatrzeni w fałszywe pismo od naczelnika kraju to jest jenerał-gubernatora Albedyńskiego pładrowali przez długi czas bezkarnie po Litwie i napadali domy obywateli bogatszych pod pozorem szukania fałszywych pieniędzy.

W lutym 1877 napadli we wsi Gromowice na dem bogatego chłopca Józefa Osipowicza. Wszystkich w domu najokrutniej zbili i powiazali, samego tylko Osipowicza nie wiazali, bo ten jako niewiedomy, nie był dla nich niebezpiecznym. W czasie rabunku, wymknął się nieopatrzenie dziewięcioletni chłopiec do wsi i pobudził chłopów. Zanim ci jednak nadbiegli, rozbójnicy

w strojach żandarmskich zabrali kilka tysięcy rubli, stroje kobiet, póżna i wszystko co się dalo zarać i odejchali na podwodach. — Władze zawiadomione o tym rabunku, nie zadały sobie fadygi ścigania rozbójników. Ci więc pewni bezkarności napadli dnia następnego na majątek Zalesie we wsi Michniwicz, i dzierzawcy tej karczmy Piotra Czajewskiego zmusili do wydania pieniędzy, ściszawszy mu szję sznurkiem odrutowanym. Zabrawszy szkatułę z 30 000 rubli, wyszli z karczmą, siedli na konie i odejchali. Tymczasem rozruch się zrobił we wsi i śluba zarobkowego poczęła pedzić za mniemaniem żandarmami, ktorzy pod pozorem szukania fałszywych pieniędzy po całej Litwie rabowali i rozbijali. Uciekali w stronę Wilna. Pod jednym z nich blisko bram miasta koń padł i ten został schwyty, reszta rozpiecherła się na wszystkie strony.

Trwoga, jaka te napady rozszerzyły po Litwie, skłoniła wreszcie carskie władze do wystąpienia. Nie skorę są one jednak, gdy idzie o obronę mienia polskiego, owsem zdają się pobażać i tolerować opryszków, dlatego tylko, że rabując obywateli uboż Polaków. Wszakże w systemie rządu jest zubożenie, doprowadzenie do kija zebrackiego Polaków; wszakże on sam w podobny jak wspomnieli rabusie sposób, niszczy szlachtę i katolickich chłopów, nie więc dziwnego, że dość obojętnie przyjmuje wiadomości o napadach zbrojczych, że nie spieszy z ich poskromieniem, i że tym sposobem pośrednio daje im zachęty. Pokazało się, że schwycony pod Wilnem rabus w mundurze pułkownika był dowódcą bandy. Przysłał się do tego charakteru, lecz że był z rodu Moskalem, chciano go oszczędzić, i zapewne oszczędzono, gdyby pułkownik Łosiew, ktorému poruczono śledztwo, był również wjamięzonym w zamiary rządu, jak policja wileńska i oszmiańska. Ta ostatnia otrzymała od Łosiewa rozkaz dostawienia jako świadków Józefa Osipowicza i Piotra Czajewskiego. Jakkę wykonała ten rozkaz? Oto uwięziła obydwoh przez trzy dni w więzieniu trzymając zamkniętymi, głodząc. Wyceńczeni głodem, nie mogli po przybyciu do Wilna ani mówić, ani na nogach się utrzymać, tak że pułkownik Łosiew, aby uczynić ich zdolnymi do dania odpowiedzi, kazał ich wrzody nakarmić.

Tym to sposobem policja odstrasza pokrzywdzonych od wnoszenia skarg i szukania sprawiedliwości w władz moskiewskich. Nauka policyjna nie pozostała bez skutku. Mieszkańcy Litwy nie zanoszą już skarg ani na złodziei, ani na roz-

Wedle §. 14. instrukcji do ustawy wojskowej, powinien każdy popisowy, tj. należący do klasy wieku obowiązanych do stawienia się przy najbliższym regularnym poborze do wojska zgłosić się osobiście lub ustnie do naczelnika gminy swego miejsca pobytu w miesiącu grudnia celem zapisania go w poczet powołanych do poboru.

Stosownie do tego postanowienia wzywa magistrat niniejszem wszystkich popisowych, urodzonych w latach 1859, 1858 i 1857, i do gminy tuższej przynależnych, jakoteż obcych przebywających tu w jakimkolwiek celu (naukowym, handlowym, przemysłowym itp.) tudzież wszystkich tych, którzy wyszli już z pomienionych klas wieku popisowego jednakże nie przekroczyli 36. roku życia, i z jakiegokolwiek przyczyny nie uczynili jeszcze sadostępowości wojskowej, aby się do spisu poborowych w miesiącu grudnia 1878 zgłosili w miejskim urzędzie konspiracyjnym osobiście, zaś w razie słabości lub nieobecności przez swych rodziców, opiekunów lub w ogóle zastępców a to ustnie lub piśmiennie, gdyż w razie zaniedbania tego obowiązku bez względu na dalsze postępowanie prawne ulęgą grzywnie do stu (100) zlr., względnie karze aresztu do 20 dni.

Magistrat przypomina w końcu popisowym, którym na mocy §§. 17., 25. i 29. ustawy wojskowej, przyszedł prawo uwolnienia się od poboru lub czynnej służby wojskowej, aby się postarali wcześniej o dokumenta ku temu potrzebne. Termin do wniesienia odnośnych reklamacyj zostanie później wyznaczony.

"Młotomieszczanie" (Bourgeois de Pont-Arcy) komedia W. Sardon, która zyskała sobie sławę europejską i graną była dotąd przeszło 300 razy w Paryżu, a głównie podczas obecnej wystawy, będzie w przyszłym tygodniu na scenie naszej przedstawiona. Próby z tej sztuki, wymagającej wiele pracy i prób, odbywają się już od dawna. Komedia ta daje szczególny pole do popisu artyzmu, a bierze w niej udział niemal cały personal kobiecy; główne role spoczywają w rękach: Aszpergerowej, Nowakowskiej, Ladnowskiej, Parankiewicz, German, Kwicielewskiej, i artystów główne role przedstawiają pp. Dobrzański, Fluzer, Kwicielewski, Woleński i Lubicz.

P. Kazimierz Łuczkiwicz otrzymał promocję na doktora wszczęch nauk prawnych w tutejszym uniwersytecie dnia 16. listopada b. r.

Egzamina kłauzrowe kandydatów na nauczycieli w szkołach realnych odbywać się będą w dniach 13. i 14. grudnia r. b. od godziny 9. rano, w gmachu lwowskiej c. k. szkoły politechnicznej.

Towarzystwo tyżniarzy we Lwowie, odbędzie w niedzielę dnia 24. listopada o godz. 4. po południu w lokalności Towarzystwa przy ulicy na Burach walne zgromadzenie doroczne. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie z czynności wydziału w sezonie 1877/8. 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Ewentualne wnioski. 4. Wybór prezesa, zastępcy prezesa i 10 wydziałowych.

Dr. Juliusz Koliszczak, adwokat krajowy, jeden z najszanowniejszych obywateli naszych zmarł dzisiaj. Pogrzeb jutro o godzinie 3. popołudniu.

Otrzymałmyś pismo następujące: "W myśl §. 19. ust. II. z dnia 17. grudnia 1869 nr. 6. d. pr. p. i art. II. ustawy z dnia 15. października 1868 nr. 142. dz. pr. p. uprasza o łaskawe umieszczenie następującego aproczowania: W nr. 268 Głosy Narodowe w rubryce 'Kronika miejscowa i zamiejscowa. Lwów dnia 19. listopada 1868, została umieszczona wiadomość, jakoby ja w policyjnego urzędnika magistratu, szepytającego o jednego z uwieczonych, trafił o mar, czam dalem powód policjantom, stojącym obok do kolbowania spokojnego obywatela. Poświadczam, niniejszem, iż wiadomość ta jest zupełnie fałszywa i nieprawdziwa, gdyż nikogo, bynajmniej zaś urzędnika magistratu o mur nie traćcałem i w mej obecności nikt przez policjantów nie był kolbowany. Z uszanowaniem Józef Matecki, c. k. konceplista policyjny."

Sprostowanie to odnosi się do zeznań p. Makohodńskiego, który był osobliście w redakcji, i wniósł swoje zaśalenie.

Tarnów. Dwaście siedmiu radnych miejskich (36 wraz z burmistrzem liczy cała Rada miejska) podpisało wniosek nadania p. Hausnerowi obywatelstwa honorowego miasta Tarnowa. Ale przeciwny temu jest burmistrz Witołcki, i aby nie dopuścić tej uchwały, już trzeci tydzień nie zwołuje posiedzenia Rady miejskiej. Lecz pytamy dla czego nie złoży mandat burmistrzowski skoro się znalazł w tak zasadniczej sprzeczności z tak przeważną większością Rady miejskiej?

Z Mielca. Nowy Zyblikiewicz pojawił się w Mielcu. Jest nim kancelista miejscowego sądu Kaczorowski, który pokłócił się z sąsiadem swym p. Dziakiewiczem o kule od studni, sademencją jako jako człowieka ustawicznie zakłócającego spokój publiczny, a w podaniu swem, nazpikowaniem obelżywymi dla Dziakiewicza wyrazami, prosił, aby "tego Mongola, zbiega, niecnotę, hehencika itd." wydalono z kraju jako niemającego tutejszego obywatelstwa, albo też co najmniej oddano go pod dozór policyjny. Podanie to urząd gminy mielecki przestał do namiestnictwa z awaga, że Dziakiewicz rzeczywiście jest emigrantem. Na decyzję namiestnictwa zapewne niedługo będziemy czekali a wyrażamy nadzieję, że denuncjację Kaczorowskiego odrzuci ono z pogardą i wkaże mu sąd jako jedyną właściwą drogę do załatwienia jego nieporozumienia z Dziakiewiczem.

W Podhajcach odbędzie się 3. grudnia k. r. uadzwyczajne zgromadzenie członków Towarzystwa

wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych przy współdziałaniu delegata wydziału centralnego. Zgromadzenie odbędzie się w sali Rady powiatowej podhajcekiej; początek o godzinie 11tej przed południem.

Sieniawa, 15. listopada. (Sztuki Lichwiarskie.) Przechodząc przypadkiem temi dniami przez miasto, spotrzeżem nęcznie ubranego wieśniaka z miną bardzo zakłopotaną, z kawalkiem papieru w ręku. Złżył łtoszczą przystąpiłem do niego i po kilku wyjaśniających słowach wziąłem mu z rąk papier, w którym wyczytałem następującą rzecz: "Sieniawa, 26. listopada 1876.

Szanowny Piotro Puka w Monasterzu! Pod dnem dzisiejszym kupilem od Was kawalek gruntu, w skutek tego kupna oświadczam, jakbyście chcieli grunt ten odkupić, to tylko do dwóch lat a data wam prawo przysługuje i to jakbyście oddali do jednego roku to 64 zł. 50 ct. w. a., zaś do drugiego 79 zł. w. a. to wam grunt nazad odstąpię, jednakże podatki od tego gruntu wrócić mi macie, jakbyście chcieli do dwóch lat, odmennie napowróć odkupić i komu trzeciemu za wyższą cenę odprzedać, to pierwaszeństwo mam ja do gruntu. Z uszanowaniem. Iszak Löwenbram (kenice podpisu nazwiska nieczytelny)."

Oto kontrakt kupna i sprzedaży żydowskim stylem i wybiegami ułożony w formie listu. Bez stempla bez świadków, bez ceny kupna, bez wymiaru gruntu, a jednak ważny. U nas takie rzeczy tylko żydom uchodzą. Przypominam, że niedawno właśnie czytałem w gazecie, że w tej samej Sieniawie chłop ułożył zupełnie formalną umowę kupna i sprzedaży, a przezeń urzędnik dał mu nagane i napomnienie, aby się nie ważył kontraktów pisać, bo na to są powołani urzędnicy. Wiąc w Sieniawie nie ma równego prawa dla wszystkich.

Z przytoczoną tu umową rzecz się tak ma. Puka potrzebował 50 zł. i udał się do Sieniawy do p. Izaaka. "Ja wam Pietrze dam 50 zł. i nawet procentu w pieniądzech od was nie chcę, ale mi dacie dwa morgi gruntu na dwa lata do używania, ale podatki wy płacić będziecie. Jeżeli za rok lub za dwa lata pieniądze nie wrócicie, to grunt mój. Oto myśl kontraktu. Do wyjaśnienia jeszcze dodam, że owe dwa morgi gruntu, które gdy 26. listopada b. r. Puka nie wykupi, przejdą na własność lichwiarza, — warte są co najmniej 200 zł. w. a.

Wiedeń 17. listopada. (Sprawy sądowe.) Sprawa adwokata dr. Illasiewicza przed najwyższym trybunałem. W miesiącu maju b. r. sąd przysięgłych w Przemyslu uwolnił tamecznego adwokata dr. Illasiewicza od oskarżenia o zbrodnicze oszustwo, natomiast zaś uznał go winnym przestępstwa oszustwa i skazał go za to na grzywnę 15 zł., ewentualnie 3 dni aresztu, utratę doktoratu i adwokatury. Oszustwo to miało polegać na tem, że dr. Illasiewicz, będąc sekwestratorem majątku należącego do pana Władysława Mniszka i wiedząc (czego nie przyznaje), iż p. Mniszek sprzedał samowładnie jęczmień za podatki zasekwestrowany i w nadzór mu oddany, domagał się u starostwa, aby jęczmień na licytację wystawiono, że następnie po odbyciu tej licytacji, gdy zbliże kupcowi nie mogło być oddane, przedstawiał podstępnie p. Mniszkowi gotującą mu w drodze karnej odpowiedzialność i pod pozorem, iż mu do uwolnienia od tej odpowiedzialności pomoże, w porozumieniu z pełnomocnikiem jego dr. S., pewną ilość pizenicy z przyszłego zbioru oczekiwanej z prawem odkupu sprzedał, a właściciela pod pokrywką tej sprzedaży pieniądze na 30% pożyczyl i z takowych tylko część na zaspokojenie licytanta i zaległych podatków obrócił, resztę zaś nieprawnie z dr. S. się podzielił, z czego szkoda niżej 25 zlr. wyniknąć miała.

Przeciw temu wyrokowi założył dr. Illasiewicz zaśalenie nieważności, opierając się na mniemanych w nim sprzecznościach, na zaprzysiężeniu jednego a niezaprzysiężeniu drugiego świadka, na czysto cywilnym charakterze sprawy będącej właściwie sprawą rachunkową, nakoniec na tem, że sąd przemyski odmówił przesłuchania powołanych przez oskarzonego świadków, c. k. starosty p. Seidlera i nadinspektora p. Bernackiego. Świadkami tymi chciał dr. Illasiewicz adowodnić, że prosił ich usilnie o niepotwierdzenie licytacji jęczmienia i o zwrócenie kupcowi ceny kupna, z czego by się okazało, że chciał w samej rzeczy ratować p. Mniszka i zasłonił go od odpowiedzialności.

Wczoraj odbyła się w najwyższym trybunale ustna rozprawa kasacyjna. Obrońca dr. Ludwik Wolski pominął prawie zupełnie formalne powody nieważności w zażaleniu przytoczone, zatrzymał się tylko nieco dłużej przy niezwadalu powołanych świadków jako nielegalnym ograniczeniu obrony, główne atoli usiłowania skierował ku tem, aby wykazać, że zachodzi inny, lubo w zażalenia nieprzytoczony powód nieważności, a mianowicie brak istoty czynu i niewłaściwe zastosowanie ustawy. Do oszustwa potrzeba oprócz szkody, także podstępnego czynu i wprowadzenia w błąd, czego wszystkiego zdaniem obrocy w danym razie nie ma i co w odpowiedzi przysięgłych nie zostało skonstatowanem.

Na wypadek nieuwzględnienia tych wywodów podniósł obrońca jako nowy punkt nieważności, że sąd przemyski przekroczył prawny zakres kary, gdyż pomimo wzmiarki zawartej w ustawie z 15. listopada 1867 skazanie za proste przestępstwo chociaż z chęci zysku pochodzące nie polega za sobą utraty tytułu akademickiego i adwokatury.

Po przemówieniu jenerałego prokuratora p. Simonowicza, który w obszernym wywodzie tak pod jednym jak i pod drugim względem do nowych zarzutów nieważności przez obrońcę podniesionych się przyłączył, ogłosił Najwyższy trybunał

oskarzenie, mocą którego wyrok przemyskiego sądu zniołł i dla braku istoty czynu a mianowicie wszystkich trzech charakterystycznych znamion oszustwa, dr. Illasiewicza od oskarżenia uwolnił.

Gospodarstwo przemysł i handel. "Kotwica" ("Der Anker") Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu (Jeneralna reprezentacja we Lwowie ul. Hetmańska l. 5.) W miesiącu październiku r. b. wydano 291 policz z kapitałem 499,523 zł. — a zatem od 1. stycznia 1878 wydano 3202 policz na 7,097,952 zł.

W upytionym miesiącu zebrano premii 121,717 zł. wkładki 125,336 zł. w 10 miesięcznej operacji t. j. od 1. stycznia 1878 zyskano premii i wkładki łącznie 2,207,219 zł.

W skutek wypadków śmierci wypłacono w roku bieżącym 612,226 zł. — zaś od istnienia towarzystwa 8,318,589 zł.

Fundusz gwarancyjny 28,006,011 zł. 59 c.

Lwów dnia 19. listopada. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów parizy Lwów. Według jakosci:

*Pszensica czerwona od 8— do 8 25 zł., biała od 8— do 8 25 zł., żółta od 7— do 7 50 zł., jesienna — do — zł. *Żyto od 5— do 5 25 zł., nowe — do — zł. *Jęczmień browar. od 6 25 do 6 50 zł., pastewny od 5 25 do 5 75 zł. *Owies od 4 50 do 4 75 zł. *Groch do gotowania od 7— do 7 50 zł., pastewny od 5 25 do 5 50 zł. *Wyka od 4— do 4 25 zł. *Bób od 7 25 do 7 50 zł. *Kukurudza stara od 5 75 do 6— zł., nowa od — do — zł. *Rzepak zim. od 11 50 do 11 75 zł. *Rzepak letni od 11— do 11 25 zł. *Linianka od 10— do 10 25 zł. *Nasiono konopie od — do — zł. *Koniczyna od 42 do 45— zł. *Kminek od 30— do 33— zł. *Anyż od — do — zł. Anyż płaski 35— do 39— zł.

Zboża i nasiona nowe: Pszenica czerwona — zł., biała — zł., żółta — zł. Żyto — zł. Jęczmień — zł. Owies — zł. Groch 6 50 zł. Kukurudza 5— do 5 25 zł. Spirytus z 10 000 litrów procent: Gotowy od — do 32— zł.

W terminach w miesiącu: — zł. Uposobienie: — zł. Uwaga. O produktach znakamiem oznaczonych, czeka poniżej uposobienie: Uposobienie:

Młde. W aluta: mark 57.65 rabel 1.15 1/4; napoleon 9.33 1/2.

Wiedeń 18. listopada. Na dzisiejszy targ dostawiono galicyjskich wołów 1502, węgierskich 1418, niemieckich 214; z kontumacji zameldowano 1044 razem 4262 sztuk, między temi 2000 stajennych, reszta paszowe.

Płacono za galicyjskie woły stajenne 55.— do 59 zł., jedna partja buków. — wołów — zlr., paszowe galicyjskie woły 50— do 55.—, jedna partja prima — zlr., węgierskie stajenne 53.— do 59.— zł., paszowe 44.— do 46.— zł., niemieckie 56.— do 59.— zlr. 100 kilo.

Targ był mały, ceny w ogóle spadły o 2—3 zlr. na 100 kilo. Wszystko rozprzedano.

Wiedeń 19. listopada. Posiedzenie komisji budżetowej delegacji przedlitawskiej. S t u r m przedkłada sprawozdanie nad ordynarjum ministerstwa wojny, w którym pojedyncze pozycje preliminarza przyjęte są przeważnie według wniosków rządowych. Komisja przyjęła sprawozdanie, a następnie i rezolucję, według której obrada nad wydatkami armii odbywa się pod zastrzeżeniem prawa reprezentacji państwowej (Rady państwowej) do ustanawiania siły zbrojnej i kontyngentu rekrutów na r. 1879 i bez ubliżenia temu prawu. W końcu zatwierdziła komisja zamknięcie rachunków za r. 1876.

Berlin 19. listopada. Przy otwarciu posiedzeń sejmku pruskiego prezydent wskazuje w swojej przemowie na zamach na monarchię zaprzysiężonego narodu, a przytem wspominając o zamachu na cesarza, podniósł konieczność skupiania się około monarchii i dynastji.

Florencja 19. listopada. Podczas patriotycznej demonstracji wczoraj wieczór na placu Signoria pękła bomba Orsiniego, która dwie osoby zabiła a kilka osób raniła.

Genewa 19. listopada. Jenerał Wróblewski wybrany członkiem instytutu genewskiego.

Konstantynopol 19. listopada. Rada ministrów ustanowiła podstawy ewentualnego układu z Grecją. Według tego układu przysza Porta Grecji, jeżli ta traktatem berlińskim nakreślonej granicy odstąpi, znaczące wynagrodzenie terytorjalne w Tessalii. Oczekują zamianowania tureckich delegatów do odnośnych rokowań.

Między wojskiem tureckim a bułgarskimi powstańcami przyszło do walki pod Dżumą, w której wielu powstańców dostało się do niewoli. [Polit. Corr.]

Neapol 20. listopada. Pomędzy uwiezionymi osobami znajduje się także redaktor Melitto dziennika "Censeur", który już w roku 1870 razem z Passamentem był uwieziony z powodu ogłoszenia plakatów podburzających w Salerno.

Londyn 20. listopada. Beaconsfield odmówił przyjęcia deputacji, o którą lord Lawrence prosił w sprawie afgańskiej, ponieważ rząd swoje zapatrywania przed królem wyłożył, a zatem deputacja nie miała by celu politycznego. Gdyby kroki nieprzyjacielskie wzbudziły natenczas gabinet doradzi królowej zwolnienie parlamentu.

W teatrze hr. Skarbka. We środę dnia 20. listopada 1878 Po raz trzeci: POCALUNEK

Komedia w 4 aktach, uwieczniona pierwszą nagrodą Akademii umiejętności w Pessze, z węgierskiego Ludwika Dozal, przekład Aleks. Podwyszyńskiego. Początek o godzinie 7mej wieczór.

Jutro: NORMA.

Przyjechali dnia 20. listopada 1878. HOTEL ZORZA: K. Grenois z Krakowa. J. Jakubowicz z Kurzan. A. Münther z Wanowa. Sz. Sadowski z Moskwy. B. Ujejski z Strzelisk.

HOTEL LANGA: F. br. Potten z Lachodowa. M. Pekarek z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: K. Hubicki z Ozydowa. R. Radziński z Chlebieszka. A. Wisniewski z Plichowa. L. Dzierszowski z Lipicy Gór.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Giegiel z Choronowa. K. Rudnicki ze Strzałek. J. Wersler z Brzeżan.

HOTEL WARSZAWSKI: K. Ochocki z Młoszkowa. St. Wysocki z Lasrek. E. Hahn z Podburza.

Lwów, z Lbzy handlowej, 20. listopada. I. Akcje na sztukę (bez kuponu bieżącego). Kolej galic. Karla Ludwika 233 50 236 — Lwowski - Czerna - Jaska 123 — 125 — Banku hip. galic. po 200 zlr. 248 — 251 — kred. galic. po 300 zlr. 216 — 220 — II. Listy zast. na 100 zlr. (bez kuponu bieżącego). Tow. kred. galic. 3/4 prot. w. a. 85 20 85 90 " " " " 4 " okres. 80 25 81 25 " " " " 5 " " 85 20 85 90 Banku hipot. galic. 6 prot. 90 10 90 90 Galic. Zakt. kred. włośc. 6 prot. 88 75 90 25 III. Listy dłużne za 100 zlr. Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prot. 90 25 91 30 IV. Obligacji za 100 zlr. Indemnizacyjna galicyjska 83 — 83 85 Obligacje komunalne Zakł. kr. w. l. 6% 90 — 91 — Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr. 89 50 90 75 Losy miasta Krakowa 14 50 15 50 Stanisławowa V. Monety. Dukat holenderski 5 43 5 53 cesarski 5 47 5 57 Napoleon 9 30 9 37 Półimperjal rosyjski 9 55 9 67 Rubal rosyjski srebrny 1 73 1 83 " papierowy 1 14 1 16 100 marek niemieckich 57 20 58 20 Srebro 99 50 100 75 Kopony w srebrze 99 25 100 50

Wiedeń d. 20. listopada, godzina 10 minut 40 przed południem Akcje kredytowe 229.80 Anglo - austrjackie 100.— Kolei Kar Lud 234.75 Kolei Południowa —

Unionsbank 9.32 1/2 Russ Banknoten 1.14 1/4 Uposobienie: słabe. Berlin d. 19. listopada, godzina 5 minut 53 po południu. Russ. Banka . 198.10 Credit Actien . . 309.50 Lombarden . 121.50 Galizier . . . 101.75 Rumänier . . 35.90 Oesterr. Banknot. 173.35 Uposobienie: silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego. Kupuje. Sprzedaje. 5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 zlr. po 85 25 85 75 4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 zlr. po 80 50 81 25 Lwów d. 20 listopada 1878.

Pociągi kolejowe. Odcinek ze Lwowa: Podług zegara lwowskiego. DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 53 rano (pociąg osobowy); o godz. 4 minut 59 po południu (pociąg mieszany).

DO PODWOLCZYSE: (z Podzamcza); o godz. 11 m 30 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 47 w południe (pociąg mieszany).

DO PODWOLCZYSE: (z głównego dworca); o godz. 5 min. 57 rano; (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 25 w południe (pociąg mieszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 7. minut 5 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 7. minut 45 wieczór (pociąg mieszany); o godz. 12 min. 50 z południa (pociąg mieszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Strzy); o godzinie 8 rano (pociąg nr. 1). Przechodzą do Lwowa: Z KRAKOWA: o godzinie 5. minut 42 rano (pociąg pospieszny); o godz. 8: 47 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 m. 28 przed południem (pociąg mieszany).

Z PODWOLCZYSE: (na dworzec w Podzamczu); o godzinie 3 minut 22 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 29 po południu (pociąg mieszany).

Z PODWOLCZYSE: (na dworzec lwowski główny); o godzinie 11 m. 3 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 2 min. 53 rano (pociąg osobowy) o godz. 8 m. 59 po południu (pociąg mieszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 minut. 15. wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 4. m. 5. rano (pociąg mieszany); o godz. 8 m. 10. popołudniu (pociąg mieszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Strzy); o godzinie 8 m. 55 wieczór (pociąg nr. 2).

N A D E S Z A N E. Nie raz są matki i lekarze w rozpacz, nie wiedząc jakiego nstyd dla dzieci srodka, jeżeli popadną na cierpienia chrypkli, grypy i kaszeli, lub też na narkotyczne lekarstwa nie jest stosowane, a mikstury nie skutują, lub nie przynoszą pożądanego skutku. Wszakim, którzy są w podobnym stanie, niech się nie dają ponieść, lecz natychmiast, w każdym wypadku skutecznym. Oto należy utuwać moździerz kuchenny kilka pastylek amolowych Bergera (nie kapsulek) na proszek, dodać do tego trzy razy tyle cukru lodowatego, zmieszać to na masę i zadawać dzieckom po 4—razy dziennie trochę na koniec noża. Dzieci zatywają tę mieszaninę nader chętnie i doznają prędko ulżenia i wyzdrowienia. Należy także w aptekach Bergera pastylek amolowych. Cena puszek blaszanej 50 ct. 3

Główny skład we Lwowie w apt. P. Mikolajschy i Z. Ruckera, w Brodach w apt. Liszki, w Stanisławowie w apt. Steehera, w Tarnopolu w apt. Jamrogiewicza, w Przemyslu w apt. Fr. Nahlika, w Rzeszowie w apt. Kalinowskiego, w Sączawie w apt. Karczewskiego.

Dr. Karcz trudniący się od kilkunastu lat specjalnie radykalnym leczeniem chorób skórnych z zakażeniami krwi powstałymi w zmaclianiu sił, skutkiem nadużycia ostateknych, ordyanę w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 8. od godz. 8—10 1/2—4.

(Także listownie przy ściśle dyskrecji.) Jego "Poradnik" w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie l zlr. 20 ct. za egzemplarz.

Uwiadomienie. W podróży z Czerwonogrodu do Kołomyj — stracony został kuferek, należący do księcia Kalkta Ponhińskiego, który zawierał papiery ekonomiczne, rachunki i kontrakty dzierżawne. Kto ten kuferek znalazł, zechce go oddać Wielmożnemu Piotrowi Głazyskiemu, Lwów, Rynek, 6 — lub Wielmożnemu Franciszkowi Rzepeckiemu, Czerwonogród, poczta Uścieczko i otrzyma sto reńskich wynagrodzenia.

Lwów dnia 10. listopada 1878.

Table with exchange rates and prices for various goods in Lwów, dated 18. listopada. Columns include item names and prices in zlotych.

Table with exchange rates and prices for various goods in Lwów, dated 19. listopada. Columns include item names and prices in zlotych.

Table with exchange rates and prices for various goods in Lwów, dated 20. listopada. Columns include item names and prices in zlotych.

Advertisement for 'Herbaty chińskie' (Chinese Teas) by 'Księgarnia Polska'. Includes text about tea quality and contact information.

Advertisement for 'Pociągi kolejowe' (Railway Trains) listing routes and schedules between Lwów and other cities.

Advertisement for 'NAD SZANEM' (On Honor) by Dr. Karcz, describing a medical remedy for skin diseases.

Advertisement for 'Uwiadomienie' (Notice) regarding a lost key and reward for its return.

Advertisement for 'Księgarnia Polska' (Polish Bookstore) listing various books and services.

Advertisement for 'Wies' (The Village) magazine, published by J. Polinski, featuring news and local events.

